

## JAKUB GORFINKIEL

ur. 1947; Mironowka, Ukraina



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, życie polityczne, obywatelstwo polskie

### Pozbawienie obywatelstwa polskiego w 1967 r.

Tam przy wejściu do milicji trzeba się zalegitymować, pokazuję swój dowód, a milicjant w okienku bierze dowód, zabiera go i mówi: „Proszę Pana, ten dowód jest anulowany. Pana obywatelstwo polskie jest anulowane.” Ustnie milicjant na przejściu do bramy wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej mówi mi, że on mi anuluje obywatelstwo. Ja mówię: „Nie rozumiem, co to znaczy?” To on: „Mnie powiedziano, ponieważ Pana matka jest obywatelką radziecką, niech Pan idzie do ambasady radzieckiej i prosi u nich o obywatelstwo radzieckie.” No co to znaczy? Zażądałem, żeby mnie [zaprowadzono] do tego, co ze mną przedtem rozmawiał i pytam: „Co to jest?” A on mówi: „Postanowiono zabrać Panu obywatelstwo polskie, ponieważ Pana matka jest obywatelką radziecką.” I nie daje mi żadnego papieru, a przecież to trzeba od prezydenta, żeby było takie postanowienie pisemne. Zabrać obywatelstwo to nie jest taka [prosta] rzecz.

W tych czasach to trzeba było w wielu miejscach legitymować się. To nie jest takie proste, że przyjdiesz gdzieś – trzeba zawsze pokazać dowód osobisty. I pojechałem do tej ambasady radzieckiej i mówię tak i tak: „Mnie zabrali polskie obywatelstwo i powiedzieli, żebym przyjechał do was, bo moja mama jest obywatelką radziecką, żebym przyjechał do was brać obywatelstwo radzieckie.” To oni się zaczęli śmiać. Ich strasznie to rozśmieszyło. Oni mówią: „Wracaj Pan do nich, niech się nie wygłupiają.” No strasznie to ich rozśmieszyło, ja do dziś to pamiętam. Wezwali konsula i tak rechotali na całą salę. No, dla nich to śmieszne, a mnie przecież wcale nie śmieszne. To ja im mówię: „To dajcie mi paperek, że wy nie dajecie mi obywatelstwa.” „Oni Panu nic nie dali i my też nie damy. Niech Pan wraca do nich i powie, niech się nie wygłupiają”. Tak mi powiedzieli w ambasadzie radzieckiej. Wracam do nich i „Powiedzieli mi, żebyście wy się nie wygłupiali.” To ja im mówię: „Zwróćcie mi dowód osobisty.” On mówi: „Nie zwrócimy. Niech Pan idzie do domu i czeka, my coś załatwimy.” Gdzieś po trzech miesiącach w przybliżeniu znowu mnie wzywają do

milicji, do tego kapitana i on mi mówi: „Teraz już załatwione, jak Pan pojedzie do ambasady radzieckiej.” A cały ten czas byłem bez dowodu. A oni czasami mnie tak specjalnie widocznie zatrzymywali na ulicy: „Proszę się wylegitymować.” Ja nie miałem czym.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2007-06-10, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"